

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.
W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI

Cegielniana Nr. 63.

Jutro
wiecz.

„Dudek“

we
środe

„Lena“



Teatr Varieté „CORSO“
Konstantynowska № 16.
Dyrektor **M. Pertało.**
Od Środy, 1 Października zmiana programu. **NOWE DEBIUTY.**
20 nowych atrakcji. Dyrektor art. **W. Łętowski.**

FANELAS
Nowość!
Ekscentr. obrazy żywe epizody z **Wojny bałkańskiej**
Herbert Br-os
Jedyni wykonawcy angiels. „Step Dance“

M-lle LELAWSKA
Ros. cygańskie romanse
M-lle GERANDE
International, śpiewaczka, ulubienica Warszawska i Łódzkiej publiczności.
UWAGA: Po skończonym przedstawieniu wielkie Ze współudziałem wszystkich artystów. Szczegóły w programach.

M-lle Du-Bary
Tancerka.
Lancetti?
Divertissement Cabaretowe

TEATR WIELKI

Konstantynowska 16.

::

Wskutek
wyjazdu

N. I. PLEWICKIEJ

do Liwadji dla wzięcia udziału w koncercie.

::

TEATR WIELKI

Konstantynowska 16.

KONCERT N. I. PLEWICKIEJ

w Łodzi odbędzie się w czwartek dn. 23 października r. b. Bilety kupione na koncert z datą dnia 9 października, ważne są na dzień 23 października.

Kto chce mieć coś szczególnego w smaku i aromacie niech spróbuje nowowypuszczone papierosy
„STAMBUŁ“
10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.
T-wa A. N. Bogdanowa i S-ki w Petersburgu.
Dostać można we wszystkich składach tabaczkowych i dystrybucjach. 1154

Dr. Med. Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek.
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 po poł.

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne moczopięciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syfilisu salvarsanem Ehrlich-Hata, 606* 1914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością elektroizolną (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5-8. W niedziele i święta od 10-2 po poł. 1032.

Med.-DENTYSTA M. RIESNIK-EPSTEIN
powróciła z zagranicy i mieszka obecnie na ulicy **DZIELNEJ № 14** (dom Urysona). 1138-50

O miejsca w szkołach początkowych.

Po omówieniu w ciągu wiosny r. b. na szeregu posiedzeń sprawy wprowadzenia nauczania powszechnego w Łodzi, rzecz całą złożono ad acta, gdzie spoczywać będzie—na to się przynajmniej zanosi—do chwili

aż władze naukowe każą wydobyć projekt, okurzyć go i wykonać. Tak było i jest we wszystkich sprawach. Mogą pisać o nich wszystkie pisma łódzkie, warszawskie, czy zagraniczne, mogą mówić o nich w miejscach publicznych i prywatnych mniej lub bardziej uzdolnieni mówcy, sprawa na tem nie nie zyskuje, nie posuwa się ani o krok naprzód, a raczej przeciwnie—cofa się. Musiało być tak samo ze sprawą nauczania powszechnego.

Jednemu z bogatszych miast brak pieniędzy na umożliwienie zdobycia nauki wszystkim dzieciom w wieku szkolnym, jedno z niewielu miast na świecie posiadające kapitały zapasowe, ulokowane na niski procent, a często i bez procentu w kasach rządowych, nie może się zdobyć na wzniesienie budynków szkolnych dla szkół początkowych i płaci drogie bardzo komorne w domach prywatnych, gdzie lokale szkolne urągają się zdają i drwić ze wszystkich zasad i wymagań higieny szkolnej, półmilionowe miasto pozwala na to, by połowa prawie dziatwy w wieku szkolnym czerpała naukę i zdobywała wiedzę na ulicach miasta, bo miejsca w szkołach dla niej

niema. Wszystko to dzieje się w Łodzi, która w najodleglejszych zakątkach globu ziemskiego posiadała smutną sławę dostarczycielki jednostek wykołonych i zdeprawowanych do tego stopnia, jak pojmany świeżo w Krakowie Kozłowski.

Czemż, gdy nauczanie powszechne, na teraz przynajmniej nie jest rzeczą wykonalną dla Łodzi, nie pomysleć o skorzystaniu z istniejących lokalni szkolnych i nie wprowadzić nauczania na dwie zmiany, o które tylokrotnie wołamy? Obowiązkiem tych, którzy ściągają podatek szkolny, jest dać miejsce w szkole wszystkim dzieciom, które chcą się czytać, jeśli więc nawet staniemy na stanowisku niechętnym względem przymusu szkolnego, to i tak trzeba pomysleć o tej rosnącej z roku na rok, z dnia na dzień rzeszy dziatwy, która puka do drzwi szkolnych i dopukać się nie może.

Jeszcze raz powtarzamy i twierdzimy z całą stanowczością, że pierwszym krokiem w kierunku zaprowadzenia nauczania powszechnego zarówno w Łodzi jak wszędzie powinno być i może wprowadzenie nauczania na dwie zmiany, co przydobrem poprowadzeniu całej sprawy umożliwi naukę niemal podwójnej liczbie dziatwy. Naukę musiałby prowadzić zdwojony komplet sił pedagogicznych, którego pensja byłaby jedynym dodatkowym wydatkiem, nie tak znów wielkim, by go nie mogła ponieść bogata Łódź, która niewątpliwie zyska bardzo wiele pod każdym względem, gdy choć młodsze pokolenie jej mieszkańców całe bez wyjątku będzie umiało czy-

tać. Podobno władze szkolne nie znają nauczania na dwie zmiany; należą przypuszczać, że jest to kwestją mniej lub bardziej umiejętnego poprowadzenia całej sprawy i że wynik odpowiednich starań i zabiegów musi być pomyślny, choćby nawet trzeba było starać się wysoko, bądź w ministerjum oświaty, bądź za pośrednictwem instytucji prawodawczych na drodze zmiany odnośnych przepisów.

Podobno nawet w Niemczech, skąd czerpać lubimy wzory, istnieje nauczanie początkowe na dwie zmiany i na trwałość państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów nie wywiera to wpływu szkodliwego.

Łódź, nie żadna inna miejscowość w państwie, rozpocząć winna odnośne starania, które nie mogą nie być uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Łódź wyjedna zmianę odnośnego przepisu zakazującego nauczania na dwie zmiany, jeśli prawdą jest, że podobny przepis istnieje, obecnie łatwiej niż kiedykolwiek, wobec powszechnego dążenia w państwie całym do wprowadzenia nauczania powszechnego, chodzi tylko o to, by komisje szkolne dość gorąco wzięły rzecz całą do serca, by sprawę poprzec chcieli radni miejscy, oraz wszyscy ci, którzy dzięki umiejętności czytania i pisanja zajmują mniej lub bardziej wysokie stanowiska.

Wszyscy, przez których dziatwie zatrzaśnięto w roku bieżącym podwoje szkół miejskich, wołamy o to, by w roku przyszłym i dla naszych dzieci były miejsca. **M. Tarski**

Informacje polityczne.

Margr. Taro Katsura.

Depesze onegdajsze doniosły, że w Tokio zmarł były prezes ministrów, generał margr. Taro Katsura. Urodzony w 1847 roku w Chosiu, skończył szkoły wojskowe w Prusach, a w 1867 roku wstąpił do armii japońskiej. Służył podczas wojny o odroczenie Japonii, następnie był wysłany jako attaché wojskowy do legacji japońskiej do Berlina, gdzie przebywał do 1878 roku. Na stanowisku wiceministra wojny od 1886 do 1891 roku zreorganizował armię japońską, poczem otrzymał dowództwo 3 dywizji i uczestniczył w wojnie chińsko-japońskiej. W roku 1896 mianowano go gubernatorem generalnym wyspy Formozy, a w 1898 roku ministrem wojny. W 1903 roku powołany na prezesa ministrów, piastował to stanowisko do 1906 roku, a następnie w 1908 roku.

Dymisja Bethmanna-Hollwega.

W ścisłej z pozoru budowie państwa Rzeszy niemieckiej nie od dzisiaj pokazują się rysy. Nienawidzą Prus bawarczy, badeni, wirtemberzy, nienawidzą ich też mieszkańcy wolnego i zawojowanego w r. 1866 Hanoweru, nienawidzą ich ród królestw kumberlandów.

Wiwatowana i sławiona na ostatnim zjeździe jubileuszowym w Kelheim jedynolitość Germanji inaczej przedstawia się de facto; występując na jaw rysy w murach tego niewzruszonego na pozór gmachu mogą mieć swoje znaczenie w rozwoju historii.

Główny spór o Hanower przyjmuje rozmiary tak wielkie, że byle czem nie dać się one zatuszować. Wydając swoją córkę za młodego księcia Ernesta-Augusta kumberlandzkiego, cesarz Wilhelm spodziewał się otrzymać od niego na pierwsze żądanie tron kumberlandzki. Ktożby się spodziewał, że zięć odmówi? — A jednak odmówił i to stanowczo, wywołując nielada oburzenie i konsternację między Hohenzollernami. Burza wisi w powietrzu.

A kto winien? Kto złączył młode „małżeństwo z miłości”? Kto dopuścił do takiej niemożliwości państwowej i rodzinnej? Kto zaufał młodemu księciu niepewniejszy się o zrzeczeniu się tronu na korzyść teścia? Kto tak niezręcznie wziął się do rzeczy i sprawę pokpił haniebnie?

Kancelarz Rzeszy p. v. Bethmann-Hollweg.

To też stanowisko jego jest mocno zachwiane.

Upadek Bethmanna-Hollwega byłby pierwszorzędym wypadkiem politycznym.

Z za kordonu.

— Inauguracja roku szkolnego. W Krakowie w sobotę odbyło się na wszechnicy Jagiellońskiej uroczyste otwarcie roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, zebrano się w auli uniwersyteckiej. Przemawiał rektor Kostanecki i prorektor Zoll, uroczystość zaś zakończył rektor Kostanecki inauguracyjnym wykładem p. t. „Leonardo da Vinci, jako anatom”. Dotychczas zapisało się na uniwersytet 2,300 studentów. Zapisy trwają w dalszym ciągu.

— Pod zarzutem szpiegostwa. Aresztowany we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa Leon Krzemieniecki służył 26 lat na kolei, a w r. b. otrzymał emeryturę. Mieszkanie posiadał wykwiłtne, prowadził dom otwarty, zajmował się kolekcjonerstwem i dostarczył niedawno na wystawę pamiątek po ks. Józefie przedmiotów interesujących. Podczas rewizji w jego mieszkaniu, policja znalazła w oddzielnym pokoju dokumenty i listy kompromitujące, zwłaszcza mapy kolejowe, dotyczące się rozporządzeń na przypadek mobilizacji. Denuncjował też organizacje narodowe. Z początku Krzemieniecki zaprzeczał wszystkiemu, wobec jednak materiału kompromitującego oświadczył bezczelnie: „Rozmaitemi drogami można służyć krajowi!”

— Katastrofa w bóżnicy. Ze Lwowa donoszą że w piątek wieczorem, jako w wigilję dnia sądnego, bóżnica w Cholojowie, pod Radziechowem, była przepelniona. Nagło ktoś zawołał: „Ogień!” W bóżnicy wybuchł straszny pożar, zwłaszcza wśród kobiet, zgromadzonych na galerji. W okropnym ścisisku 18 kobiet padło bez życia, zaduszonych, a 3 doznały wstrząśnienia nerwowego. Wyłączona jest przypuszczenie, aby fałszywy alarm wywołany był przez złą wolę.

Protest Czechów.

Jeden z najzawziętszych i najzłośliwszych procesów o mord rytualny odbył się w 1899 i 1900 roku w Czechach w Polnej i Piżeku. Oskarżony był żyd Hilsner o zamordowanie Agnieszki Hruza, a potem jeszcze i Marji Klima. Dwa razy sąd przysięgłych uznawał go winnym, co było powodem wydania aż dwu wyroków śmierci, gdyż za pierwszym razem sąd najwyższy w Wiedniu wyrok skasował.

Opinia kraju czeskiego była wówczas usposobiona namiętnie przeciwko żydom, młodociani oświadczyli się za możliwością mordu rytualnego. Przeciwko temu wystąpił gorąco uczyony Masaryk, a także uniwersytet praski, który mord rytualny nazwał „głupią bajką” i „źródłem wielu nieszczęść”.

Przypominamy to wszystko, gdyż nadesłano nam odezwę, podpisaną przez 130 wybitnych Czechów, którzy w imię ludzkości i dobrej sławy słowiańskiej, protestują z powodu sprawy Bejlisa przeciwko najstraszniejszemu z zabobonów.

Pomiędzy podpisami znajdujemy nazwiska następujące:

K. M. Czapek — pisarz i redaktor dziennika „Narodni Listy”; Dr. Jan Herben — naczelny redaktor „Czasu”; Alois Hajn — redaktor czasopisma „Osvěta Lidu”; Dr. Frank Fidler — profesor uniwersytetu, eksminister i poseł; Dr. T. Hlava — profesor uniwersytetu i senator; Vaclav Klobáček — poseł; Dr. Jaroslav Koszek — redaktor czasopisma „Česke Slovo”; Karel Kovarovic — kompozytor i dyrektor opery w teatrze narodowym; Jaroslav Kvapil — pisarz i dyrektor dramatu w teatrze narodowym; Dr. Frank Malinsky — wice-prezes Izby Handlowej w Pradze; Dr. F. Messany — naczelny lekarz szpitala; Dr. Jan Podlipný — prezes czeskiej rady narodowej; Karel Prášek — poseł i eksminister; Alois Svojsík — ksiądz rzymsko katolicki i pisarz; Gustav Schmoranz — architekt i dyrektor teatru narodowego w Pradze; Leopold Weigner — inspektor muzeum technologicznego w Pradze; Josef Wohanka — senator. Poza tem odezwę podpisało wielu posłów, profesorów uniwersytetu i politechniki, literatów, nauczycieli i przemysłowców.

Szlachectwo pracy.

Przed 50-ciu laty z miasta Stolzbergu w Westfalii wyszedł na wędrowkę, jak to się w owe czasy praktykowało, młody czeladnik ślusarski, Bach. Widać, że podczas wędrowki nabrał ochoty do oświaty, bo po powrocie wziął się do pracy. Po całodziennej robocie przy warsztacie młody czeladnik siadywał do późnej nocy nad książką.

Co dłużej, wytrwał w takiej pracy aż do pomyślnego wyniku, bo po kilkunastu latach zdał egzamina na inżyniera i otrzymał posadę dyrektora w tej samej fabryce, w której pracował jako ślusarz.

Ale i teraz nie zaprzestał kształcenia się. Gorliwie uczył się i pracował nad sobą dalej, aż wreszcie został docentem i następnie profesorem zwyczajnym na politechnice w Stutgardzie.

Bach położył wielkie zasługi dla rozwoju przemysłu w Wirtembergji. Jest także prawą ręką niezamordowanego, choć nieszczęśliwego, twórcy niemieckich balonów sterowych, hrabiego Zeppelina.

W tych dniach były czeladnik ślusarski otrzymał dowody uznania z dwóch stron; rodzinne jego miasto mianowało go swym obywatelem honorowym, a król wirtemberski nadał mu szlachectwo.

Z Cesarstwa.

+ Hr. Witte i Sobinow. „Birsk Wied.” donoszą, że hr. Witte sprzedał za 976,000 rb. majątek ziemski znajdujący się na wybrzeżach Czarnomorskich. Jednocześnie tamże nabył od ks. Swiatopelk-Mirskiego majątek ziemski za 240,000 rb. artysta, śpiewak, Sobinow.

Z Litwy i Rusi.

□ Nowa kolej. W ministerjum komunikacji opracowane projekt budowy nowej linii kolejowej, długości 400 wiorst, od Kamieńca Podolskiego do granicy rumuńskiej. Kolej dojdzie aż do miasteczka Lzowa, znajdującego się na terytorjum rumuńskim.

Budowy linii ma się podjąć Towarzystwo kolei Akermanskiej, które zwraca się jednocześnie o koncesję do rządu rumuńskiego. Nowa linja, poza znaczeniem czys-

to miejscowem, odegra poważną rolę w sprawie ułatwienia stosunków handlowych pomiędzy dzielnicami południowemi państwa rosyjskiego a półwyspem Bałkańskim.

□ Uwieszenie redaktora. Redaktor tygodnika kijowskiego „Sputnik czynownika” p. Mireckij, za niezapłacenie grzywien, na jakie był skazany za dwa ostatnie numery pisma, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Z Królestwa.

§ Śmierć dębu. W nr. 38 „Chołmskiej Rusi” czytamy: „W odległości 4 wiorst do wsi Huta Krzeszowska, w lesie, należącym do Ordynacji Zamojskiej, rósł olbrzymi stary dąb. Objętość jego dosięgała 2 i pół sążni. W środku dąb był pusty i tam chowali się powstańcy w 1863 r. Ordynacy urzędnicy (polska szlachta) corocznie urządzali w lesie pod tym dębem „majówki”. Ale oto nadszedł dzień śmierci wiekowego dębu. W roku bieżącym zwałił go wiatr. Pamiętając o „zasługach” znakomitego dębu, wszystkie ordynacy urzędnicy z leśnictw Krzeszowskiego, Kocudzkiego i Inai „polscy arystokraci” wogólnej liczbie 80 ludzi, w dn. 9 września r. b. zebrałi się przy zwałonym dębie i urządzili smutny obchód żałobny”.

Z Warszawy.

(*) Nowy obrońca konsystorski. J. E. ksiądz Arcybiskup mianował adwokata przysięgłego, p. Stanisława Wilczyńskiego, obrońcą przy sądzie arcybiskupim warszawskim. Wszystkie akta po ś. p. Antonim Rembelskim objął adwokat Wilczyński.

(*) Samobójstwo inspektora. Zamieszkały w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej nr. 48 inspektor podatkowy 6 rewiru, Wasiljew, popełnił samobójstwo, napiwszy się karbolu w czasie kąpieli.

Gdy spostrzeżono wypadek, W. już nie żył. W. pozostawił bardzo wiele listów do rodziny, kolegów i zwierzchności.

Z sąsiedztwa.

× Z policji zgierskiej. (e) Jak to już w swoim czasie donosiliśmy, Zgierz podzielono pod względem policyjnym na 4 rewiry i ustanowiono 4 starszych strażników, którzy zostali zamianowani i pełnią już swoje obowiązki.

Obecnie, aby ułatwić działalność policji, zarówno starsi jak i młodzi strażnicy zostaną rozlokowani w mieszkie w ten sposób, aby każdy z nich mieszkał w tym rewirze, w którym pełni służbę.

W sprawie tej odbyło się w sobotę ubiegłą w sali magistratu zebranie obywateli z udziałem radnych miasta, na którym uchwalono wyznaczyć strażnikom mieszkania w oddzielnych rewirach, a nadto w mieszkaniach starszych strażników zaprowadzić telefony.

Oprócz tego każdy z nowomianowanych starszych strażników, otrzyma do rozporządzenia jednego konia. Mieszkania strażnikom dawane będą przez obywateli w naturze.

× Odczyt w Zgierzu. W niedzielę d. 19 b. m. o godz. 4 po południu, w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzu, znany prelegent p. Eugeniusz Sokółowski wygłosi odczyt pod tytułem „Fryderyk Wielki”.

Informacje.

O zmianę wyznania.

Duchowni, zasiadający na prawicy, postanowili zaraz na początku sesji jesiennej Domy wnieść interelacje do nadprokuratora synodu w sprawie wznagającego się przechodzenia prawosławnych na katolicyzm, a zwłaszcza na wyznanie luteranckie. W ciągu roku 1912 na katolicyzm przeszło 3,000 osób, na wyznanie luteranckie zaś 5,000.

Zniesienie bezpłatnego bagażu.

Ministerjum komunikacji zaprojektowało — w celu podniesienia dochodów kolejowych, zniesienie dotychczas przysługującego podróżnym prawa przewozu bezpłatnie 40 funt. bagażu.

Liczba telefonów.

Według obliczeń, sieć telefoniczna liczy obecnie 30,332 telefonów, w roku 1910 było ich 22,445 dziesięć lat temu zaś t. j. w roku 1903 Warszawa liczyła tylko 3,598 abonentów.

J. E. ks. arcybiskup warszawski w Łodzi.

W sobotę o godzinie 4-ej m. 38 po południu, podążając koleją fabryczno-łódzką, przyjechał do Łodzi J. E. arcybiskup warszawski, ks. Aleksander Kukowski.

W celu powitania arcybiskupa, na dworcu zebrałi się delegaci różnych instytucji społecznych i kulturalnych, resursy rzemieślniczej, cechów; liczną także reprezentowany był tutejszy świat przemysłowy. Duchowieństwo zebrało się w znacznej liczbie nie tylko z Łodzi, lecz z całego dekanatu łódzkiego.

Przed dworcem oczekiwały na J. E. ks. arcybiskupa tysiączne tłumy. Po wyjściu z wagonu arcybiskup powitał obecnych, a następnie, wsiadłszy do powozu, udał się do kościoła N. M. P. na Starem Mieście, gdzie proboszcz, ks. kanonik Gniazdowski, powitał arcybiskupa i wręczył mu chleb i sól. Po krótkich modłach, J. E. wygłosił przemówienie, dziękując wszystkim za wyrazy hołdu i życzliwości.

Wczoraj o godzinie 6-ej rano w kościele N. M. P. arcybiskup bierzmował, a o godzinie 11-ej rano odprawił mszę pontyfikalną.

Arcybiskupowi towarzyszą kanonicy ks. Chelmiński i Mścielowski, kapłan ks. Kępiński oras kilku byłych wychowanków seminarjum.

Dalszy program pobytu J. E. Arcybiskupa w Łodzi.

Jutro we wtorek: O godz. 12 w południe przyjmowanie przez Arcybiskupa interesantów w domu parafialnym na Starem Mieście.

O godz. 6 1/2 po południu ingres Arcybiskupa do kościoła św. Krzyża.

W środę: Od rana bierzmowanie w kościele św. Krzyża.

O godz. 11-ej rano Arcybiskup odprawi uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

O godz. 12 w południe J. E. przyjmować będzie interesantów w par. św. Krzyża.

Wieczorem o godz. 7 ingres ks. Arcybiskupa do kościoła św. Stanisława Kostki.

W piątek: O godz. 6-ej rano udzielenie bierzmowania w kościele św. Stanisława Kostki.

O godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo odprawi ks. Arcybiskup.

Po południu zwiedzanie szpitali i ochron.

W sobotę: Zrana mszą św. odprawi ks. Arcybiskup w kościele św. Stanisława Kostki.

Po mszy — bierzmowanie. J. E. Arcybiskup w mieszkaniu proboszcza przyjmować będzie interesantów między godz. 12 1/2 a 1 1/2.

O godz. 6 wieczorem ingres do kościoła w Starych Chojnach.

W niedzielę: Od rana bierzmowanie.

O godz. 11 rano J. E. Arcybiskup odprawi uroczyste nabożeństwo w kościele w Chojnach.

W poniedziałek: Rano J. E. odprawi mszę św. na Dąbrówce w parafji chojeńskiej.

Po mszy bierzmowanie.

O godz. 12 J. E. Arcybiskup przyjmować będzie interesantów na plebanji w Starych Chojnach.

Kalendarzyk.

Dziś Edwarda Kr. W
Jutro Kaliksta P. M.
Imiona słowiańskiej dzię Ziemiśława

Jutro Dzierżymira
Wschód słońca o g. 6 m. 23
Zachód „ 5 „ 8
Długość dnia „ 10 „ 46

Stan pogody. — Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.
TERMOMETR: Rano o g. 8. 3° ciepła
Połudn. o g. 12 6° „
Wczoraj o g. 8 w. 4° „

Minimum ciepła BARO: 752 najniższej —
Maximum 760 MBTR: 752 najwyższej 750
Hygrometr 65% wilgoci.

Teatr Polski. Jutro „Dudek” we środę „Lena”

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewka 59) otwarta codziennie od g. 6-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po połn. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Banki i zakłady. (Piotrkowska 103) otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz. w święta i niedziele od 12 rano do 10-ej wiecz.

Czytajcie „SMIECH”!

KRONIKA.

Nowy policmajster.

Nowy policmajster m. Łodzi, kapitan Czesnakow, obejmuje swe obowiązki z dniem 21 października. Obowiązki policmajstra do tego czasu pełnić będzie kapitan Miaczkowski.

Kanalizacja i wodociągi.

Magistrat miasta Łódź przystąpił do zorganizowania komitetu, którego zadaniem będzie urzeczywistnienie projektu budowy wodociągów i kanalizacji w Łodzi. Do komitetu tego zaproszono najwybitniejszych obywateli łódzkiej dzielnicy. Listę członków komitetu już złożono i wysłano do zatwierdzenia do p. gubernatora piotrkowskiego. W przyszłym tygodniu ma się odbyć pierwsze zebranie członków komitetu dla zapoznania się z projektem budowy wodociągów i kanalizacji w Łodzi, opracowanym przez inżyniera Lindleya.

Oprócz komitetu obywatelskiego, który będzie miał ogólny nadzór nad finansowaniem i wykonaniem projektu, utworzone będą dwie komisje: techniczna i finansowa. Do komisji technicznej należeć będą: jeden radny miejski, kilku członków komitetu, inżynier gubernijny, starszy architekt miejski i inżynierowie miejscy; do komisji finansowej: radni miejscy, kilku członków komitetu i radca prawny magistratu.

Tow. śpiewacze „Cecylja”.

(a) Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 odbyło się w drugim terminie ogólne roczne zebranie członków Tow. śpiewaczego „Cecylja” przy kościele św. Krzyża w Łodzi. Zajął obrady p. Oskar Sokołowski, poczem na przewodniczącego powołano p. Antoniego Pietschmana, pióro trzymał p. Franciszek Stolle.

Skarbnik p. Franciszek Szarf odczytał sprawozdanie kasowe z dnia 1 października 1912 roku do tejże daty 1913 roku. Wpływy z wpisów i składek członkowskich wraz z pozostałością wynoszą sumy 5,619 rb. 9 kop., wydatkowane 5,232 rb. 17 kop., pozostaje w kasie gotówką 386 rb. 92 kop. Członków Tow. liczy 221.

Wskutek przeprowadzonych wyborów na miejsce ustępującego zarządu weszli: jako wice-prezes Antoni Pietschman, I członek Józef Seidel, II A. Kade, oraz 8 członków zwyczajnych pp. Antoni Mader, Antoni Schumich, Jakób Schmiech, Stolle jun., Jan Meyer, Reinhold Kade, Ryszard Strobel i Antoni Lesz.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Franciszek Scharf, Karol Böhlich, Hugon Majerowski, Lucjan Libich i Gustaw Popiołkiewicz.

Ze Związku ogrodników.

(a) Wczoraj w lokalu własnym przy ul. Ogrodowej nr. 18, odbyło się ogólne zebranie członków łódzkiego Koła polskiego związku zawodowego ogrodników. Przybyło członków 27.

Zajął przewodniczącym obrad p. Józef Hejrowski, pióro trzymał p. Mieczysław Dąbrowski, który odczytał sprawozdanie z wystawy ogrodniczej, urządzonej dzięki staraniom Koła. Stwierdzono, że wystawa dała pewne plusy. Ostatecznego obliczenia wyniku kasowego jeszcze nie dokonano, zysk w każdym razie wyniesie kilkakrotnie rubli, z czego 10 proc. otrzyma „Gniazdo”. Jakże nowi członkowie napisali się do Koła pp. Andrzej Gąsiorowski i Paweł Sawicki.

Sprawozdanie roczne z działalności Koła od dnia 1 października 1912 roku do tejże daty roku bieżącego, wykazuje: na początku roku było członków 36, przybyło nowych 8, wykreślono wskutek nie płacenia składek 13, obecnie pozostaje 31. Składek członkowskich zalega 48 rb.

Odczytane przez skarbnika p. Franciszka Wesółka roczne sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach: pozostałość z roku 1912 241 rb. 50 kop., wpisowe oraz składek członkowskie 161 rb., z biura pośrednictwa pracy 8 rb., z zabaw i procentów od pożyczek 33 rb. 65, razem 444 rb. 16 kop.; wydatkowane na utrzymanie biura i biblioteki 96 rb. 80 kop., na pomoce i inne wydatki 58 rb. 50 kop., wydatki procentów do Warszawy 36 rb. 23 kop., pozostaje w kasie na 1 października r. b. 252 rb. 63 kop.

Na miejsce ustępującego członka komisji rewizyjnej p. Adamczewskiego powołano przez akklamację p. Stefana Dymkowskiego.

Ze Stow. majstrów fabrycznych.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych gubernji piotrkowskiej, w lokalu własnym przy Nowym Rynku Nr. 6 urządza specjalne zawodowe pogadanki, a mianowicie: w drugą sobotę każdego miesiąca o przedsiębiorstwie, w trzecią o taktwie i w czwartą o farbiarstwie.

Odłożone przedstawienie.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że mający się dziś odbyć w teatrze „Scala” wieczór na cel dobroczynny, z przyczyn od organizatorów niezależnych, odłożony zostaje do przyszłego poniedziałku.

Zmiana własności.

Hotel „Savoy” przy ul. Krótkiej Nr. 6, oraz olbrzymi gmach koszar wojskowych przy ul. Pasaż Szulca, należące do obywatela ziemskiego i członka Rady państwa p. Niezabytowskiego, nabył obywatel ziemski p. Rodzianko, brat prezesa Dumy. Nadto obydwa dokonali zamiany, niektórych swoich majątków ziemskich na Litwie.

Objekty tranzycji wnoszą wartość 2 milionów rubli.

Trudności płatnicze.

Po miesiące obiega pogłoska, iż w trudnościach płatniczych znalazła się pewna fabryka mydła, należąca do p. W. M.

W sferach bankowych passywa firmy obliczony na 50,000 rubli.

„Luna”

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia zapisały się w księdze sukcesów artystycznych „Luny” znowu złotymi zgłoskami. Dyrekcja tego zabiegliwego teatru zdobyła prawo wyłącznego demonstrowania w Łodzi sensacyjnego obrazu, wieńczącego palmą zwycięstwa słynną w całym świecie serją obrazową „Nordisk” „Czarna śmierć” czyli „Ofiary Dżumy” — jest to olbrzymi, w 4 częściach, dramat, imponujący zarówno wstrząsającym realizmem w jednych obrazach, jak i przebogata fantazją — w innych, całość wywiera wstrząsające wrażenie na widzach.

Wiele uroku tajemniczości zawiera część pierwsza p. tyt. „Pochłonięty przez naukę”; znakomity podkład psychiczny dany jest części drugiej, zatytułowanej „Podszepcy zęchu ducha”. Tu artyści znaleźli piękne pole do popisów; ich gra mimiczna osiągnęła w tej części szczyt artyzmu; okrzyki zgroy wśród widzów wywołuje część trzecia: „Dżuma sieje śmierć”. Najwyższe napięcie dramatyczne rozwiązuje się w części ostatniej, „Strzaskane życie”.

Rolę główną wykonała niezrównana tancerka Rita Saszetto.

Dziś „Ofiary dżumy” — demonstrowane będą po raz ostatni, ustępując jutro miejsca nowemu programowi, również uromatconemu (Tygodnik, komedia humor i t. d.), jak i obecny.

— Z konia.

Przejeżdżający pasażem Szulca około domu nr. 76 porucznik Dymitr Szabenow, lat 31 spadł z konia, przyczem uległ wstrząśnieniu mózgu i ogólnemu potłuczeniu.

— Nagły zgon.

W sieni domu przy ul. Średniej 23 nagle zmarła nieznaną z nazwiska staruszka w wieku około lat 80. Wezwane Pogotowie zastało stygnące już zwłoki.

— Poranienie nożem.

Wesołe stosunki panują przy ul. Wesółkiej. Rycerze noża nie oszczędzają nawet płci słabszej. Wczoraj poraniona została nożem w plecy i rękę 20 letnia robotnica Helena Podgórska. Ofiarę „rycerskości” opatrzyło Pogotowie.

— Upadek.

Estera Worcel 34 letnia żona malarza pokojowego, zamieszkała przy ul. Zgierskiej 78 spadła ze schodów, przyczem uległa złamaniu lewej nogi i okaleczeniu głowy.

— Napad.

Przy ul. Nowo-Sikawskiej robotnicy Stefan Jaszczak lat 25 i Franciszek Wiczorek lat 22 napadnięci zostali przez towarzyszy, którzy nożami zadali im szereg ran.

— Z tragedji brukowych.

Ośmnaścieletnia prostytutka Władysława Wosiak, uprzykrzywszy sobie swój marny żywot, wczoraj wieczorem w mieszkaniu (własnym przy ul. Kelma 40) otruła się karbolem. Wezwane Pogotowie zastało już tylko trupa dziewczyny.

— Przy ul. Wysokiej nr. 13 żona robotnika 25 letnia Szarlota Piatkowska usiłowała otruć się karbolem.

W stanie ciężkim Pogotowie odwiezło desperatkę do szpitala św. Aleksandra.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski

Jutro w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej odegrany będzie po raz czwarty arcydzieło „Dudek”, który wczoraj wieczorem wypełnił widowiskiem po brzegi.

W środę — „Lena”, cieszący się powodzeniem dramat Jasińczyka, osnuty na tle życia szlachty i arystokracji polskiej.

Najbliższą premierą teatru Polakiego będzie „Szałwika”, farsa znanej spółki

literackiej Abramowicza i Ruszkowskiego. Wobec ogromnego „pociągu” publiczności do lekkich utworów, czwartkowe wzniesienie „Szałwika” wydaje się zupełnie uzasadnionem.

W piątek — „Karpaccy Górale”.

Opera i operetka Łódzka Konstancyńska 16.

Jutro po raz pierwszy dana będzie jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Wesoła Wdówka” z pp. Rogińska St. Claire, Górską opaz pp. Szczawińskim, Grodnickim, Kozłowskim, Cholewiczem, Piekarskim i Olaszem w rolach głównych.

We środę po raz trzeci odegrana zostanie arcykomiczna i melodyjna operetka J. Offenbacha „Piękna Helena” z p. Horbowską w roli tytułowej.

We czwartek po raz drugi przesłuchana „Wesoła wdówka”.

Opera i operetka Łódzka.

„Piękna Helena” operetka w 3 akt. Offenbacha.

Szczęśliwy pomysł miała dyrekcja naszej opery i operetki, wystawiając królową klasycznego repertuaru operetkowego, offenbachowską „Piękną Helenę”.

Wyprzedana do ostatniego miejsca widownia teatru przy ul. Konstancyńskiej świadczy, że publiczność łódzka umie odróżniać arcydzieła lekkiej muzyki od bezwartościowych fabrykatów operetkowych i że usiłowania dyrekcji zostały już przez łodzian ocenione. Istotnie rzadko który teatr mógłby poszczycić się tak licznym zespołem i tyloma wybitnymi siłami, a bogaty materiał wykonawczy, jakim rozporządza nasza operetka pozwala na obsadzenie najtrudniejszych sztuk repertuaru operetkowego.

Jeżeli obsadzie „Piękną Helenę” można wiele zarzucić, to nie znaczy bynajmniej, że operetki tej nie należało wystawić. Przy pewnych zmianach wykonawców, operetka ta powinna stać się ozdobą repertuaru i niezawodnym kasowym atutem w ciągu całego sezonu.

Inscenizacja, acz bardzo daleka od pierwowzoru reinhardowskiego, jest bardzo pomysłowa i efektowna i przyczynia się wielce do uwytknienia zalet scenicznych samej fabuły. Połączenie sceny z widowiskiem wprowadza pewną groteskowość i sympatyczną nonszalancję. Same dekoracje, wprawdzie bardzo staranne, są jednak przedładowane szczegółami, dzięki czemu odbiegają bardzo od ideału prostolinijności i pożądanego dla tła klasycznej spartańskiej prostoty. (Dla przykładu wskażę choćby na zgola zbyt liczne ozdoby tekturowe na ścianach — zasłonach w drugim akcie).

Wykonanie sobotniej premjery nosiło wprawdzie piętno pośpiesznego przygotowania i rwało się często zarówno w śpiewie jak w scenach prozowych — jednak całości słuchano się mile.

Uradowano bowiem najważniejsze: charakter offenbachowski, ów nastrój bachiczno-kankanowy, nie wskazany samą partyturą „drys” figlarnych, świadomych anachronizmów.

A to stanowi w trzech czwartych o powodzeniu „Piękną Helenę”. Bywały teatralni odgadali natychmiast, skąd płynie ten fluid, udzielający się wykonawcom — nawet tym niedostatecznie przygotowanym... Spoglądano w stronę pulpitu dyrygenta, przy którym zasiadł nowy kapelmistrz opery i operetki p. Richtardt.

Nazwie stwierdzić można temperament i sprężystość nowego kierownika orkiestry; z bardziej szczegółową oceną woliśmy wstrzymać się do czasu, zbyt krótko bowiem pracuje p. E. z naszą operetką aby już dziś rezultaty mierzyć i krytykować.

Sądząc z debiutu, pozyskano w nowym dyrygencie siłę poważną i obdarzoną wszystkimi zaletami, jakich brakowało jego poprzednikom.

Pani Horbowska, śpiewaczka skądinąd bardzo utalentowana, nie zachwycała nas jako piękna Helela. Już to wogóle partja Heleny, oparta na tonach średnicy, obfitująca w szybkie recitativa — nie leży w głosie p. Horbowskiej; jeśli dodamy do tego znaczne skrępowanie z powodu niezupełnego opanowaniu roli — zrozumiemy, że piękna Helena nie mogła stać na wysokości zadania.

P. Kozłowski mógłby pod każdym względem być dobrym Parysem i będzie nim niewątpliwie, o ile zechce pamiętać o dwóch zasadniczych warunkach: 1) przestudjować sumiennie i opracować pamięciowo swą piękną partję i... 2) wyszlachetnić ją w prozie i frazowaniu śpiewnem.

Wszakże to ma być syn królewski, wytorny i czarujący „piękności znawca”. Przebrany tylko za „baraniarza”!... Szczególnie przykre było frazowanie piosenki „o trzech boginiach” i duetu w II akcie „To tylko sen”.

Głos p. Kozłowskiego, postawiony względnie prawidłowo, nabiera chwilami dźwięków nosowych, dzięki czemu tekst brzmi gminnie i śmiesznie.

P. Saint-Clair z niezwykłą swobodą i gracją odegrała swą rolę swawolnego młodzianka Oresta.

Pan Piekarski bardzo pomysłowo i oryginalnie potraktował rolę Menelausa, karykatura ślamazarnego króla-rogacza miała szerszy rozmach i była szczerze zabawna; trochę więcej powściągliwości mogłoby jeszcze podnieść wartość kreacji p. Piekarskiego.

Z dużą rutyną i swobodą grał pan Miller wielkiego augura Kalchasa (jakkolwiek nie wyzyskał szerokiego pola dla satyrycznych wycieczek); maska była wprost doskonała i niektóre efekty mimiczne budziły wybuchy wesołości.

Bardzo komicznym Filokomesem był p. Olasz.

P. Grodnicki nie miał pola do popisu jako Achilles, ale i w tej roli umiał zachować dobry styl i wyzyskać nieliczne efekty.

Bardzo dobrą parę Ajaksów stworzyli pp. Jarzęcki i Kamiński.

Partenis i Lena — p. Górską i Janicka wywiązały się bardzo zrećnie ze swych ról.

P. Ochrymowicz był dzielnym Agamemnonem, choć doprawdy szkoda tak pięknego głosu na tak niewdzięczną rolę.

Chóry sprawiły się bardzo dobrze, zwłaszcza wejście w I akcie w rytmie i brzmieniu wypadło udatnie; wogóle na pochwałę chóru zaznaczyć należy, że — wbrew tradycji wszelkich statystów i chórzystów — porusza się i bierze udział w akcji.

Walc w trzecim akcie, bardzo udatnie odtąńczony przez p. Lewandowską oraz p. Ciesielskiego i Augustyńskiego podobał się ogólnie.

Konrad Tom.

Sprawa Bejlisa.

Akt oskarżenia.

Na fałszywym tropie.

Gdy tylko rozpoczęto dochodzenie i zanim jeszcze zbadano świadków, do sądu śledczego stawili się współpracownik zaręty „Kijewskaja Myśl”, niejaki Borszczewski, żyd, i oświadczył, że gdy matka Juszczyńskiego przybyła do redakcji z prośbą o podanie wzmianki o zacinionym synu, to zaciłowanie się jej wzbudziło ogólną uwagę. Fakt spełniony jak gdyby weale jej nie obchodził, a opowiadając o nim śmiała się wraz z towarzyszącym jej mężczyzną.

Okoliczność ta została obalona przez cały szereg innych świadków, którzy stwierdzili, że przeciwnie, Aleksandra Prychodkowa przynębiona była i gorzko płakała.

Ale policja od początku w błąd wprowadzono i dlatego naczelnik wydziału śledczego Mieszczuk zaarrestował Aleksandrę i Łukasza Prychodków, lecz gdy żądanych zupełnie danych przeciwko nim ustalilo się nie dość, wypuszczono ich na wolność po jedenastu dniach.

Wówczas już w Kijowie rozeszła się wieść, że Juszczyńskiego zabił żyd z pobudek religijnych, ale wersja o tem, iż zabójcami są ojczym i matka, powtarzała się bezustannie w ciągu śledztwa.

Bo oto znowu inny współpracownik tejże gazety, Ordyński, opowiedział inkwizentowi o zasłyszanej rozmowie, którą prowadziła pracza z handlarzka, czy też handlarzka z kucharką o tem, że trupa Juszczyńskiego przewieziono dorożką w worku i, że krewni zabitego, wiedzą kto był morderca, Motywem zaś zabójstwa była chęć zagarnięcia pieniędzy, złożonych jakoby przez ojca naturalnego na rzecz syna.

Wkrótce znowu rozszalały się inne pogłoski. Twierdzono, że Juszczyńskiego zamordowali złoczyńcy, którzy obawiali się chłopca, jako wtajemniczonego w różne ich sprawy, gdy zaś dla braku jakichśb posadak w tym kierunku posostkom tym nie dano wiary, a kazała się znowu nowa wersja. Twierdzić zaczęto, że chłopca zabito rozmyślnie, ażeby dokowanie mordu przypisać żydom i wywołać w ten sposób pogrom w Kijowie. Pewną rolę w zabójstwie tem odegrał młoda Wiera Czeberakowa, matka Żeni. Tenże Mieszczuk, naczelnik wydziału śledczego, usunął następnie od obowiązków, złożył nawet władzy sądownej dowody rzeczowe, ale to okazały się sfałszykowanymi ad hoc.

Nie dość na tem. Gdy śledztwo urzędowo zamknięte już było w pierwszych dniach stycznia 1912 r. i potem nawet, gdy sprawę wyznaczono, jeszcze jeden dziennikarz p. Brazul-Bruszkowski, współpracownik gazety „Ruskoje Slovo“ złożył prokuratorowi obszerny memoriał o zabójstwie Juszczyńskiego, motywach zbrodni i jej sprawcach. Wymienił on nawet imiennie zabójców, a mieli nimi być karani już sądownie Singajewskij, Rudziński i Łutyszew.

Jakimi drogami doszedł p. Brazul-Bruszkowski do takich wyników o tem aktoskarżenia rozpisuje się szeroko. Szczegóły te pomijamy, jako nie mające istotnego dla sprawy znaczenia, nadmieniamy tylko, że prowadząc śledztwo na własną rękę, dziennikarz stoczył się ludźmi podejrzanymi, chcąc przez nich zbliżyć się do świata zbrodni, przyezem używano sposobów nadzwyczajnych: rozmawiano w maskach, płacono za przetrwanie w zajęciach, a wreszcie dla różnych praktyk tajemniczych wyjeżdżano do innych miast. P. Brazul-Bruszkowski zabrał z sobą do Charkowa Wierę Czeberakową, na którą wskazywał poprzednio jako na uczestniczkę mordu. Świadek prz dstawiał ją jako najważniejszego świadka. W Charkowie Wiera miała konferencję z adw. przys. Margolinem, który był wówczas już obrońcą Bejlisa. Namawiano ją tam podobno, ażeby przyjęła winę na siebie, za co ofiarowano aż 40 tys. rubli, ale ona zgodzić się na to nie chciała. Inni świadkowie twierdzeniu temu stanowczo zaprzeczali.

Wszystkie te śledztwa dziennikarskie do niczego nie doprowadziły i sprawa poszła dalszym torem. (d. c. n.)

Czwarty dzień rozpraw.

W czwartym dniu sprawy posiedzenia rozpoczęło się o godz. 12. Zbadano policjanta Leszczenkę, który przybył do pieczary po znalezieniu trupa, na skutek oświadczenia Sienickiego. Z powodu zapomnienia swych zeznań na śledztwie, na prośbę prokuratora, odczytano zeznania świadka przed sędzią śledczym. Świadek przypomina sobie, że w mieszeni marynarki Juszczyńskiego znalazł kawałek płótna. Na zapytanie eksperta prosektora Tufanowa świadek potwierdza, że górna część pleców zabitego ściśle przylegała do ściany. Pokazano mu kawałek powłóczki płócianej. Świadek nie pamięta, czy ten kawałek płótna wjął i napowrót włożył do kieszeni zmarłego. Na zapytanie prokuratora, czy rewizory wnieśli do protokołu że kawałek płótna wyjęty był z kieszeni Juszczyńskiego i napowrót włożony, Leszczenko odpowiada, że nie wie. „A płótno to ma wielkie znaczenie“ zauważa prokurator. Na prośbę Gruzenberga, ostatnie słowa prokuratora wniesiono do protokołu.

Świadek Pochorowski, rewizory zeznaje, że 20 marca otrzymał z cyrkulu notatkę o znalezieniu trupa. Po udaniu się na miejsce, dokonał powierzchownych oględzin pieczary, poczem przybył komisarz Rapota z pomocnikiem.

Świadek nie pamięta, czy rewidował kieszenie w kurtce zmarłego. Strzępy papieru widział około pieczary.

Sw. Borszezewski, dziennikarz, który rozmawiał w redakcji gaz. „Kijowska Myśl“ z Aleksandrą i Łukaszem Prichodko twierdzi, że był ogłoszony o zaginięciu Andrzeja, zeznaje że był zdumiony zagadkowym zachowaniem się rodziców.

Meldując o zniknięciu syna oboje byli spokojni, Łukasz nawet się uśmiechał. Stało się tak: Gdy wykryto zwłoki, świadek w d. 23 marca wstąpił po sędziego śledczego IX rewiru (Prokofiewa, aby zasięgnąć informacji dla redakcji i między innymi zapytał czy jest rzeczą ważną dla sprawy zachowanie się Prichodko w redakcji? Prokofiew odpowiedział, że istotnie może to mieć wartość w śledztwie i poradził, aby poszedł zameldować o tem sędziemu śledczemu, prowadzącemu śledztwo w sprawie zabójstwa.

Sw. Ordynski, dziennikarz, powtarza że Simonienkowi wyraziła się tak: wszyscy mówią, że zabił żydów, a ja wiem, kto zabił.

Po kolei adwokat powódki cywilnej: Szmakow, Zamysłowski i Durasowicz stawiają świadkowi szereg pytań co do randez-vous trzech współpracowników „Kijowskiej Myśli“ z detektywem Wygranowem i Wiarą Czeberakową w gabinecie restauracyjnym.

Ordynski był w gabinecie, lecz wychodził w pilnych sprawach do telefonu, więc całego opowiadania Czeberakowej nie słyszał. Opowiadanie jej uważał za prawdziwe. Słyszał deklaratnie, że Czeberakowa mówiła, iż Juszczyńskiego zabił bracia Miffler i ktoś jeszcze z pośród krewnych. Do tego aby Czeberakowa brała na siebie winę, Wogóle Czeberakowa bardzo jest ostrożna, lecz do Wygranowa miała zaufanie.

Sw. Anna Zabłuckaja, zeznaje, że w jej domu parterowym na Słobódce

mieszkali Prichodkowie, zajmując jeden z trzech lokali. Ze swego mieszkania słyszy wszystko, co się dzieje u sąsiadów. Twierdzi że zabójstwa w domowej nie było.

Matka dowiedziawszy się o zabójstwie chłopca rozpaczła i trzeba ją było oblewać wodą. Łukasz przez cały tydzień nocował w mieście, a wracał do domu w sobotę wieczorem, wychodził zaś w poniedziałek rano.

Świad. Miaksiłowowi stwierdzają dobry stosunek do chłopca.

Zabłockij, mąż Anny, potwierdza to, co zeznała żona, odnośnie tylko do Łukasza Prichodko, twierdzi, że Łukasz nocował zawsze w domu, jak również w nocy z piątku na sobotę.

Świad. Łatohuz, lokator Zabłockiego, stwierdza, że hałasu u Prichodków nie słyszał. Aleksandra, dowiedziawszy się o zabójstwie syna, była smutna i płakała.

Nakoniecznyj z przezwiskiem Laguszką, mieszkający w tym samym domu, co Czeberakowa, zeznaje w ciągu trzech godzin. Pytania stawiają mu przeważnie pełnomocnicy powódki cywilnej i prokurator Nakoniecznyj opowiada o swoich rozmowach z lampiarzem Szachowskim, który mu zakomunikował, że widział Andrzeja 12 marca przed bramą domu nr. 40 w towarzystwie Genia Czeberiak i jakiegoś drugiego chłopca.

Szachowski mówił mu potem, idąc do sędziego śledczego że „przyszyje“ do sprawy Mendla. Świadek zaznacza, że nie dał wiary pierwszemu oświadczeniu, a potem uważał za swój obowiązek iść do sędziego śledczego i powiedzieć o tem, mógłby bowiem ucierpieć człowiek niewinny.

Nakoniecznyj nie wątpi, że gdyby Mendel pochwylił rzeczywiście Juszczyńskiego, to w godzinę potem wiedziałaby o tem cała ulica.

Na pytanie prokuratora, czy gdyby zabójstwo spełnione zostało w domu, w którym mieszkała Czeberakowa, wieść o tem rozeszła się również szybko, świadek odpowiada, że zbrodnia tam mogłaby być spełniona w większym sekrecie.

Wyjaśniono, że Nakoniecznyj miał zatarg ze swoją żoną z racji Czeberakowej. przez tego żona odsiedziała tydzień za uderzenie w twarz Czeberakowa, świadek jednak przyznaje, że okoliczności te nie wpłynęły na uczucie nienawiści do Czeberakowej.

Adw. Zamysłowski znajduje sprzeczności w zeznaniach świadka na śledztwie przedwstępnie i sądownie.

Prokurator również prosi przysięgłych na zwrócenie uwagi na pewne zeznania Nakoniecznego.

Zarządnyj prosi o zapamiętanie całego zeznania Nakoniecznego.

Córka Nakoniecznego Eudoksjia zeznaje, że dzieci dostawały się do cegielni Zajcowa przez dziurę w płocie, hułtały się na „młynie“. Bejlis nikogo nie wypędzał. Dwa i pół roku temu postawiono nowy płot i nikt tam już nie wchodził.

Prokurator nadaje duże znaczenie odczytanym zeznaniom, słożonym przez dziewięćdziesięciu na śledztwie pierwszym.

Dodatkowo badany jest Nakończnyj z wyjątkiem Eudoksjy i oświadcza, że córka jego jest nierozwinięta i wielu rzeczy nie rozumie.

Prokurator: Czy wszystkie siedmiu dzieci pańskie są nierozwinięte?

Adw. Gruzenberg prosi o wnieście tego frazeu prokuratora do protokołu.

Świad. Simonienko powtarza znane szczegóły o wersji, iż chłopca zabił ojczym i matka.

Czechowska, świadek ze strony powódki cywilnej, oświadcza sędziemu, że w pierwszym dniu procesu w pokoju dla świadków po raz pierwszy zobaczyła Wiarę Czeberakową, która uczyła chłopca Zaruckiego, jak ma zeznawać: „Powiedz w sądzie tak: do cegielni Zajcowa poszli hańtać się na młynie ty, Genio i Andrusza. Bejlis pogonił za wami, Ty i Genio wyrwaliście się, a Andruszę Bejlis pochwycił i pociągnął“.

Na to chłopiec Zaruckij odpowiedział Czeberakowej: „Tego nie powiem, lecz powiem to, czego mnie wcale nie uczono“. Według słów Czechowskiej w pokoju siedziało 6 osób, które może poznać.

(Rewelacje Czechowskiej sprawiły w sali silne wrażenie).

Prokurator: Proszę tę nowość zapisać do protokołu.

Adw. Gruzenberg; Upraszam o zapisanie ostatniego zdania prokuratora do protokołu.

Obu prośbom uczyniono zadość.

Straszna katastrofa NA OCEANIE.

Pożar parowca „Volturno“.

Parowiec kanadyjski „Volturno“, płynący do Rotterdamu z 540 powracającymi do Europy wychodźcami, oraz z 217 ludźmi załogi, zapalił się na środku Atlantyku.

Wezwane telegrafem bez drutu, 10 parowców pośpieszyło na miejsce katastrofy. Zdolano uratować 521 osób, znajdujących się w łodziach ratunkowych. Reszta, zdaje się, zginęła.

Parowiec „Carmania“ telegrafuje, że podjechał do pływającego parowca „Volturno“ we czwartek, w południe i ujrzał przednią część parowca w ogniu, na tylnej zaś jego części setki ludzi skupionych i dających znaki rozpaczliwe.

Z powodu burzliwego morza nie było możności zbliżyć się do nieszczęśliwego parowca. Z dziesięciu łodzi spuszczonej z niego na morze, 4 rozbiły się, rzucone przez fale, o boki parowca. Niebawem nastąpił na pływającym parowcu straszny wybuch kotłów parowych. Dopiero o północy można było podплыnąć nieco do „Volturna“. Tymczasem nadplynęło jeszcze 9 parowców. O świcie, w piątek, morze uspokoiło się o tyle, że rozpoczęto akcję ratunkową.

Podróżni, znajdujący się na pokładzie 10 parowców, które pośpieszyły na pomoc „Volturno“ stali się bezsilnymi widzami strasznej katastrofy.

Na pływającym parowcu rozgrywały się sceny okropne, a olbrzymie fale nie pozwoliły ratować nieszczęśliwych.

Gdy rozległ się straszny huk wybuchu kotłów parowych, zaczęto spuszczać pośpiesznie na wodę, pomimo burzy, łodzie ratunkowe z rozbitkami, lecz łodzie te rozbiły się o boki parowca a siedzące w nich osoby tonęły.

Parowiec „Carmania“ donosi telegraficznie, że 421 osób, uratowanych z „Volturna“, podzielono pomiędzy 10 parowców, które podążyły z pomocą. Na pokładzie „Carmanji“ znajduje się 11 rozbitków. Przybędą oni jutro do Queenstowne.

Jak się zdaje, 236 osób splonęło żywcem lub utonęło.

Parowiec „Grosser Kurfürst“ donosi telegrafem bez drutu z miejsca katastrofy parowca „Volturno“, że wyratowano 523 osoby, zginęło zaś 100. „Volturno“ ogarnęły całkowicie płomienie. Pożar wybuchnął, prawdopodobnie, z powodu silnego wybuchu w przedniej części okrętu. Z powodu wybuchu znalazło śmierć kilka osób z pośród pasażerów i kilka — z pośród załogi. Na miejscu katastrofy było 11 parowców. Dał wiatr północno-zachodni. Silne falowanie przeszkadzało zupełnie zbliżeniu się do rozbitego okrętu. Spieszono na ratunek tylko tym, którzy wyskakowali z okrętu do morza. Szczęśliwi okrętu stanowią niebezpieczeństwo dla żeglugi. Osoby, które ocalały z katastrofy, zapatrzone są we wszystko co potrzebne i odbywają podróż daleką.

Parowiec „Volturno“ płynął do Nowego Jorku. Okręt należał do Towarzystwa „Uranium-Line“ i był zarejestrowany w Rotterdamie. Przewoził głównie wychodźców. Pożar na okręcie wybuchnął o godz. 9-ej zrana pod 48 stopniem 25 minutą szerokości północnej i 34 stopniem 33 minutą długości zachodniej. Na okręcie znajdowało się 24 podręcznych pierwszej klasy, 540 trzeciej klasy i 93 osób załogi. Parowiec „Carmania“ pierwszy otrzymał wezwanie za pomocą telegrafu bez drutu, nie zważając na swalejącą burzę, pośpieszył na miejsce katastrofy i zastał przednią część okrętu objętą płomieniami. Okręt był silnie rzucony. Z sześciu spuszczonej łodzi tylko dwie opuszczono szczęśliwie, cztery inne rozbiły się i zatoneły z podręcznymi. Z „Carmanji“ nie udało się wysłać łodzi ratunkowych.

Podróżni z „Volturna“ zgromadzili się w jednym miejscu. Załoga była zajęta gaszeniem pożaru. Po południu podplynęło 8 wielkich okrętów. Wieczorem, gdy burza uspokoiła się, opuszczono łodzie ratunkowe, które jednak wskutek wzburzonych fal nie mogły zbliżyć się do „Volturna“. O godz. 9 wieczorem ogień przedostał się do środka okrętu. Nastąpił wybuch. Okręt zaczął pograżać się w wodzie. Przez całą noc „Carmania“ oświetlała morze reflektorami, starając się wykryć łodzie i pływających. O świcie „Volturno“ trzymał się jeszcze na powierzchni wody. Wzburzenie fal zmniejszyło się znacznie. Flotyła łodzi ratunkowych, spuszczonej przez 10 zgromadzonych okrętów, okrążyła „Volturno“ i przystąpiła do ratowania podręcznych. Ogółem ocalono 521 ludzi. Spis niedokładny ocalonych znajduje się na „Carmanji“.

Podróżni z „Volturna“ zgromadzili się w jednym miejscu. Załoga była zajęta gaszeniem pożaru. Po południu podplynęło 8 wielkich okrętów. Wieczorem, gdy burza uspokoiła się, opuszczono łodzie ratunkowe, które jednak wskutek wzburzonych fal nie mogły zbliżyć się do „Volturna“. O godz. 9 wieczorem ogień przedostał się do środka okrętu. Nastąpił wybuch. Okręt zaczął pograżać się w wodzie. Przez całą noc „Carmania“ oświetlała morze reflektorami, starając się wykryć łodzie i pływających. O świcie „Volturno“ trzymał się jeszcze na powierzchni wody. Wzburzenie fal zmniejszyło się znacznie. Flotyła łodzi ratunkowych, spuszczonej przez 10 zgromadzonych okrętów, okrążyła „Volturno“ i przystąpiła do ratowania podręcznych. Ogółem ocalono 521 ludzi. Spis niedokładny ocalonych znajduje się na „Carmanji“.

Telegramy.

Telegramy ag. W. A. T. i własne z d. w11)

Ustępują?

PETERSBURG. Rozeszła się pogłoska że mają ustąpić niektórzy ministrowie, a w pierwszym rzędzie Kasso, Maklakow i Szczegłowitow.

O puchar Gordon-Benett.

PARYŻ. Dziś o 4 puściło się w konkursową podróż napowietrzną na aeroplanach, celem zdobycia nagrody „Puchar Gordon-Benett“ 13 spółzawodniczących lotników.

Francuska straż nad Renem.

PARYŻ. „Exelsior“ donosi, że wojsko francuskie nad granicą wschodnią wzmocnione będzie o 4 nowe bataljony żuławom i 31 kompanji strzelców.

Monopoli naftowy w Turcji.

KOMSTANTYNOPOL. Rząd turecki odliczył propozycję Standart Oil Głompany która za udzielenie jej monopolu naftowego chciała udzielić Turcji pożyczki.

Echa katastrofy na morzu.

LONDYN. Katastrofa, której uległ okręt „Volturno“, jest największą od czasu głośnej katastrofy „Titanica“ z przed półtora rokiem.

Liczba zatopionych nie została dotąd ściśle określona. Wiele łodzi ratunkowych zatoneło, wraz ze znajdującymi się podręcznymi, z powodu wichru i wysokiej fali, która nad ranem się dopiero uspokoiła. Jeszcze o godz. 9 min. 30 nad ranem usłyszano z pokładu „Carmanji“ krzyki, a niebawem ujrzało rozbitków, opatrzonych pasami ratunkowymi, pływających po morzu.

Natychmiast opuszczono z pokładu łódź ratunkową, która jednak uratowała jednego z rozbitków; reszta zniknęła niebawem z powierzchni.

Kapitan z „Volturne“ oświadcza, że wszyscy podróżni byłiby uratowani, gdyby go słuchali i posłuchali do rana na pokładzie, okręt bowiem trzymał się jeszcze na powierzchni, kiedy fala już się uspokoiła, a ratunek stał się ułatwionym. Pożar jednak wywołał dziką panikę, a przestróg kapitana nikt nie słuchał.

Według ostatnich obliczeń, podręcznych na okręcie znajdowało się 700, z których ocalało 540.

Detronizacja.

MONACHJUM. W związku z projektem detronizacji chorego umysłowo króla bawarskiego udał się baron Hertling do Berohesgaden, gdzie bawi obecnie książe regent bawarski.

Tron albański.

LONDYN. Książę Wilhelm Wied, bawiący obecnie w Sinaju u króla rumuńskiego oświadcza, iż stanowczo zdecydowany jest przyjąć tron albański.

Kongres robotniczy.

BERNO SZWAJC. Odbył się tu wczoraj pierwszy kongres szwajcarskich związków robotniczych. Przybyło 104 delegatów.

Transfuzja krwi.

PARYŻ. Znany uczone Bertillon poddał się operacji transfuzji krwi. Obecnie czuje się doskonale.

Trzęsienie ziemi.

RZYM. W okolicy Benewenta dało się wczoraj odczuć silne trzęsienie ziemi. Ludność w panice opuszczała domostwa i uciekała w pole. Bliższych szczegółów brak.

Stow. równoupr. kobiet w Pabjanicach.

Oddział pabjanicki Stow. równoupr. kobiet na odbytem wczoraj posiedzeniu ogólnem uchwalił wznowić przerwaną działalność, uważając istnienie oddziału w Pabjanicach za pożyteczne dla rozwoju oświaty przez urządzenie odczytów i pogadanek z zakresu higieny, pedagogiki i t. p.

Oddział pabjanicki ma pole do wdzięcznej pracy nad poprawą warunków pracy kobiet, nad ochroną macierzyństwa i t. p. i może odegrać ważną rolę w ruchu wyzwoleńczym kobiety.

Dnia 12 października b. r. zaginęła 7-letnia dziewczynka, blondynka, Michalina Rybarczyk, w brązowej sukience i w niebieskim fartusku. Odprowadzić proszę albo zawiadomić na ulicę Piotrkowską Nr 123, Józef Dudek. 2323—1

Pierwszy prezydent chiński.

Chińskie zgromadzenie narodowe wybrało, jak było do przewidzenia, na prezydenta młodej republiki, Juanszaję, który dotąd godność tę piastował tymczasowo. Juanszaję nie miał wcale kontrkandydata, czemu dziwić się trudno, jeżeli się zważy, że przywódcy opozycji bądź w tajemniczy sposób przenosili się na tamten świat, bądź, jak dr. Sunjatsen, twórca republiki, szukać musieli schronienia zagranicą.

Mimo to jednak dokonane onegdaj wybory przyniosły pewną niespodziankę. Z telegramów wiadomo, że wybranie ostateczne Juanszaję dokonane zostało dopiero przy trzecim głosowaniu, dwa pierwsze bowiem nie dały mu wymaganej przez ustawę większości. Była więc jednak opozycja przeciwko Juanszaję, i to dość silna, która ujawnić się mogła dzięki temu tylko, że wybory były tajne.

Bezpośredni następstwem wyboru starego prezydenta będzie to przedewszystkiem, że mocarstwa w dniach już może najbliższych uznają republikę, co nie omisszą wyrzucić błędnego skutku na stan jej finansowy, uczyni bowiem kapitalistów pochopniejszymi do otwarcia worków swoich. Dotąd jedni tylko kapitaliści belgijscy zaryzykowali fundusze swoje, których Juanszaję użył dla zapewnienia sobie wierności armji przy nadechających wyborach.

Teraz, gdy Juanszaję stanie się głową państwa, uznaną przez mocarstwa, pieniądze z Europy popłyną obficie i nowy prezydent będzie ich miał użyć dla planów swoich.

Dokąd plany te zmierzają; czy do stworzenia nowej dynastji na rzecz jednego z synów, czy do utrwalenia republiki czy wreszcie do przywrócenia dynastji mandżurskiej, o tem od „starego lisa”, za jakiego uchodzi nowy prezydent chiński, nie dowiedzą się nawet najbliżsi jego przyjaciele.

Nowy prezydent urodził się w r. 1859 ze starej i znanej rodziny mandarynów chińskich, członkowie której piastowali najwyższe urzędy w kraju. W r. 1885 został ministrem prezydentem chińskim przy rządzie koreańskim, co dało początek dalszej jego świetnej karierze. Był on jednym z najzaufanych doradców ostatniego bogdychana chińskiego, który też pod wpływem jego przekonujących namów zrzekł się tronu i utorował drogę powstaniu republiki. Może już wówczas ambitny mąż stanu snuł plany, które dziś urzeczywistniać się zaczynają...

jego jest jedynym prywatnym instytutem detektywów na świecie, który należy do regularnego zjednoczenia amerykańskich zarządców policyjnych.

Ojciec Pinkertona był zwyczajnym bednarzem.

Gdy przypadkiem odkrył swe zdolności na detektywa, założył w r. 1850 z 10 wspólnikami instytut wywiadowczy, który obecnie zatrudnia 1500 urzędników, rozsianych po całym świecie.

Zakład jego nie zajmuje się zwyczajnymi zbrodniami z życia codziennego, lecz działalność jego polega przeważnie tylko na kontraktach z wielkimi bankami towarzystwami kolejowymi itp. instytucjami, których urzędnicy agencji strzegą bezustannie.

Król detektywów.

Do Berlina przybył Mr. Pinkerton, właściciel najlepszej i największej agencji wywiadowczej na świecie, znany wszędzie pod przydomkiem „króla detektywów”.

Mr. Pinkerton stale mieszka w Nowym Jorku i od lat 20 już nie był w Berlinie. Powierzchność jego w Niemczech nie przypomina detektywa, jak sobie go przedstawia niejedna wybujała fantazja przy czytaniu powieści kryminalnych.

Pinkerton w rzeczywistości czyni wrażenie zwyczajnego „businessmana” lub rentjera, lubiącego spokojne i wygodne życie. Z dumą opowiada p. Pinkerton, że „Agency”

SPRZEDAŻ i KUPNO

złatwia szybko i tanio tylko Fr. Kamiński, ul. Przędzalniana 37a. Uskutecznia lokatę kapitałów oraz dział informacyjny.

Poszukuję posady inkasenta, agenta lub magazyniera.

Przyjmę przedstawicielstwo w branży kolonialnej, tabaczej lub żelaznej. Duże doświadczenie! Rutyna handlowa!

Oferty sub „Handlowiec” w admin. „N. Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd № 1. 254-6



Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, pryszcze, wargy i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na

Nawrot № 54, i Konstancynowska 75.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.



Robotnicy!

Żądajcie „Nowego Słowa” u sprzedawców ulicznych, w koszykach!

Wyszedł okazowy (cena groszy sześć) i zawiera treść następującą:
Od Redakcji.—List otwarty p. Eugenja Jagielly do robotników.—Co dalej?—Ku odbudowie.—Ruch strajkowy.—Akcja ubezpieczeniowa.—Kronika.

Popierajcie prasę robotniczą! Popierajcie „Nowe Słowo”!

CASINO

Dziś podług wiekopomnego arcydzieła

Emila ZOLA

„MONOPOLOWA ATRAKCJA”

GERMINAL

w 8 wielkich częściach ze znakomitym Henry Krauss'em w głównej roli.

Obraz odebrany został w kopalniach węgla.

Podziemne zdjęcia zostały wykonane z wielkimi trudnościami.

CASINO

Dziś podług wiekopomnego arcydzieła

Emila ZOLA

Początek przedstawień codziennie o godz. 3 po południu

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców

(Piotrkowska № 17)

Bilans na 1-go Października 1913 r.

Kasa	25,549 84
Rachunki bieżące w Bankach	93,421 95
Członk. 10% wkłosek w Central. Banku	500 —
Papiery publiczne	38,937 03
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami	2,708,020 78
Weksle protestowane	12,668 09
Pożyczki pod zastaw papierów publicznych	127,673 88
Monety zagraniczne i kupony	392 26
Korespondenci	130,398 80
Koszta handlowe	50,318 66
Wydatki zwrotne	536 33
Specjal. rach. członków, zabezp. weksłami	2,516 72
Organizacja i urządzenie	8,294 63
Procenty i prowizje zapłacone	122,916 93
	3,322,145 90

Kapitał obrotowy; 10% wkłosek 1060 członków z odpowiedzialnością Rb. 3,871,750	387,175 —
Kapitał zapasowy	27,942 74
Wkłady członków i osób obcych	1,193,783 25
Kasa prezorności, pracujących w Towarz.	12,598 90
Redyskonto w Banku Państwa i Inst. Pryw.	779,856 05
Korespondenci	150,989 93
Specjal. r-ki Tow., zabezpieczone weksłami i pap. procentowymi	229,587 88
Niepodniesione procenty od wkładów	2,915 32
Niepodniesiona dywidenda	6,577 11
Podatki państwowe	1,319 47
Sumy przechodnie	281,491 56
Wpływy z należności, odpisanych na straty	673 43
Dyspozycje do honorowania	2,378 66
Procenty i prowizje pobrane	244,856 60
	3,322,145 90

H. WINKLER

1809 OTWOCK

Zawiadamiam W. P., że otworzyłem nowy oddział z wszelkimi wygodami dla paralityków i osób z przewlekłymi chorobami psychicznymi, jak również oddzielny pawilon dla nerwowo chorych pod opieką lekarza z uwzględnieniem środków leczniczych. Z poważaniem Winkler



WYNAJEM karet i powozów **A. Neuman** ul. Piotrkowska № 119 Telefon Nr. 10.53.

Salon dla pań i panów fryzjera **Nowackiego**

Piotrkowska 103

Kilka panienek przyjmę na naukę kroju i szycia. Nauka może być prowadzoną w godzinach rannych lub wieczorowych, także potrzebne uczenie. Zgłaszać się ul. Widzewska 111 m. 6 2921-5-1

Potrzebny Wspólnik do zakładu słu-sarskiego. Oferty składać w „Gazecie”. Przejazd 1-dla „Czynny”. 2924-2-1

Panie wiedzieć powinny że „Tuetouf” (Titu) wyrobu

Laboratoire privé d'hygiene publique Paris

jest jedynym celującym środkiem przeciw robactwu. Przy małej dozie w użyciu, działa natychmiast i zabija wszelkie robactwo momentalnie. Wiele podziękowań ze sfer prywatnych i instytucji publicznych!

Żądać wszędzie.

Generalne przedstawicielstwo:

Warszawa, Chmielna 10.

nie usypia jak inne środki a niszczy, zabija!

Żądać wszędzie.

Wyłączny przedstaw.

na Łódź i okolice **B. CHADZYŃSKI** Łódź, Przejazd 16.



Cena 60 kop.

DOBRE MLEKO

jest podstawą zdrowia i życia każdego kto zatem chce zbadać czy mleko nie fałszowane, niech używa

MLEKOBADACZ

„z główką sarny”.

Żądać wszędzie z „główką sarny”.

Patent № 55523 478044.

1835-5-1

Wyszła z druku broszura, wydana staraniem Redakcji „Nowej Gazety Łódzkiej”

Szkolnictwo Polskie w Łodzi i okolicy

zawiera 3 ilustracje, kilkanaście artykułów, poświęconych szkolnictwu, opis wszystkich szkół Łodzi, Zgierza i Pabjanic, dział literacki, bibliograficzny i t. d.
40 STRON DUŻEJ ÓSEMKI W OPRAWIE. **CENA 25 KOP.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Admin. „Nowej Gazety Łódzkiej” Przejazd 1.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½, codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.

Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczerzenie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.

Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.

Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.

Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.

Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop



MAGAZYN MUZYCZNY
G. TESZNERA
30. Piotrkowska 30.

Poleca na sezon szkolny. Skrzypce i prawdziwe mandoliny włoskie od Rb. 450, 5, 6, 750 i wyżej w lepszych gatunkach, gramofony bez tub, przyjemnie grające bez szumu, Flety z nowych operetek, jak „Gri-Gri”, „Puppchen”, „Kino-Königin” et. Cet.

Ulepszone struny-Samouczki.

Wszelkie naprawy wykonywane są sumiennie i artystycznie.

Ważne dla pp. Fabrykantów.

Doświadczony kupiec, posiadający kilkanaście tysięcy rubli pragnąłby przystąpić jako wspólnik do wyrobionej już fabryki, lub ewentualnie otrzymać zastępstwo pierwszorzędnej fabrykacji na Warszawę. Wyczerpujące oferty nadsyłać: sub: „Warszawa, skrzynka pocztowa 574”. 1906-3.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich
Stywna w całym świecie
HERBATA z gór Harcu
(Dr. LAUER'S HARZERIGEBIRGSTEE).

Zalecana przez najszlachetniejszych lekarzy, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery.

Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą
Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:
Józef Grossmann, Warszawa, Złota 16. Tel. 184-44.
Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszt; przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet! 455-2-2

Hygiena twarzy i rąk

Wszelkowswiatowej sławy „SIMI” (PLYN) Udelikatnia skórę, usuwa wągrzy, piegę, liszaje, krosty, oraz połysek twarzy. Nadaje twarzy piękność i urok młodości. :: Cena flakonu Rb. 1.70. Przedstawiciel Józef Grossman, Warszawa, Złota 16, tel. 184-00. Próbną flakon wysyła się po otrzymaniu rb. 2,25 k. z przesyłką—można markami

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNICH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW
:: :: :: NOWSZYCH. :: ::

WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY

Dla prenumeratorów „Nowej Gazety Łódzkiej” po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa
„GAZETY ŁÓDZKIEJ”

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki”, którzy opłacili całoroczną prenumeratę za „Jutrzenkę” w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Nowej Gazety Łódzkiej” rub. 1.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry
dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
Telefon Nr. 170 1404

Lekarz-Dentysta
J. HABERFELD
mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2,
róg Piotrkowskiej, 1-sze piętro.
Przyjmuje jak dawniej.
Telefon 17-31. 1691—208

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerka i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 5—7 po południu.
W niedziele od 11—1 po poł. 1492

Powrócił Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł.
w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 18-59.
Syphilis, choroby skórne, włosów,
(kosmetyka lekarska) weneryczne,
moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606”-914 (wśródrylnie).
Leczenie elektrycznością, elektrolizą
(usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia).
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—7 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dentysta BERTA AB

powrócił.
Mieszka obecnie; Piotrkowska 116.
Telefon 29-33.
Przyjmuje od 10—1, od 4 7, w niedziele i święta do 1-ej, 1907

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10.
b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.
Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606”-914. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—8, dla pań od 4—5-jej. 1461

Laboratorjum Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwoczu (gruźlicy), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.

Dr. Alfred Hejman

Choroby uszu, nosa i gardła.
Zachodnia № 57
Telefonu № 33-34.
Od 9 — 10 i 4 — 6 po poł.

Gabinet dentystyczny E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szyncera).
Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Płomy i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719—156

Dr. M. Gromski

Choroby dzieci.
Dzielna 9
od 3—5 po poł. 1644.

Dr. Trachtenherz

ulica Zawadzka № 6,
b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej, 1683—150
Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęć od 8—2 i od 6—9.
Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

Dr. S. Sznittkind

przeprowadził się
na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Telefon 32-33.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. W. DUTKIEWICZ

przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Panie od 4—5 po poł. 20

Dr. M. PAPIERNY

Akuszerka i choroby kobiece.
b. ordynator warsz. uniw. klin. akuszk.
Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
Południowa 23. Telef. 16-85. 1766-0

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się
na ul. Piotrkowską № 87.
Choroby wewnętrzne, płuc i serca.
Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—7 pp.
Telefon Nr. 8-10. 1889-15-1

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1-rano.

Potrzebny chłopiec

starszy do Administracji. Zgłaszać się do „Nowej Gazety Łódzkiej”—Przejazd 1.

Zakład Tapicersko-dekoracyjny

Wł. Przeździeckiego
przyjmuje wszelkie obstarunki oraz posiada na składzie otomany leżanki itp. Piotrkowska 108

Ogłoszenia drobne.

Dobrze prosperujący sklep kolonialny z powodu przeprowadzki do sprzedania. Nawrot 42. 2312

Maszyny 2. Singera prawie nowe bębnowe i Maszyna za 16 rubli Piotrkowska 103 —5 2315-6-1

Potrzebna 15-to letnia dziewczyna do dziecka i robót domowych ulica Staro-Zarzewska № 49 mieszkania 6. 2318-3-1

Zaginął paszport, na imię Weroniki z Wrocławskich Rogalskiej, wydany z gm. Szymanów, pow. Sochaczewskiego gub. warszawskiej. 2313-3-1